

Polskie podróże śladami antyku

Osiemnastowieczna podróżomania



AGATA ROČKO

Institut Badań Literackich
Polska Akademia Nauk, Warszawa
agata.rocko@wp.pl

Dr Agata Ročko jest adiunktem w Pracowni Literatury Oświecenia IBL; specjalizuje się w badaniach pamiętników, listów i dokumentów XVIII wieku.

Wiek XVIII wraz z odkryciami archeologicznymi przynosi rozwój zainteresowań antykiem w Europie i w Rzeczypospolitej. Obok Grand Tour – wypraw młodych szlachciców „po wiedzę i doświadczenia” – popularne stają się podróże nowymi szlakami

Do wzrostu zainteresowania starożytnością w XVIII stuleciu przyczyniły się prowadzone na szeroką skalę wykopaliska – w Herkulanum od 1738 roku, a w Pompejach od 1755. Giuseppe Antonini spopularyzował także odkrycia w Paestum (gr. Posejdonia, dziś Pesto) publikacją „La Lucania. Discorsi”. Świat antyczny stał się bliższy i bardziej dostępny nie tylko dzięki tekstom autorów klasycznych, ale dzięki odkrywaniom starożytnościom ukazującym życie codzienne kultury grecko-rzymskiej. Podróżnicy chcieli oglądać słynne znaleziska, od pozostałości miast po miejsca kultów religijnych, albo przynajmniej ówczesną biżuterię. Jak podkreśla Andrzej Abramowicz, opisujący dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce, „wszystko stało się dotykalne”. Pojawiły się ryciny, publikacje, opisy, wyroby inspirowane antykiem, modne stało się kolekcjonerstwo sztuki sprzed wieków. Wydanie w tłumaczeniu francuskim dzieła niemieckiego archeologa i historyka sztuki Johanna Joachima Winckelmanna „Gedanken über die Nachahmung der griechischen Werke” wywołało w latach 60. w Paryżu falę antykomanii. Historyk Tadeusz Mańkowski w książce „Mecenat artystyczny Stanisława Augusta” zwraca uwagę na wypowiedź sekretarza posła neapolitańskiego

Fernando Galianiego: „Przez tę książkę doznał smak francuski wprost nieprawdopodobnej odmiany, przeżył kryzys i rewolucję. [...] Nie tylko brązy, rzeźby, obrazy kopiuje się według herkulańskich wzorów, tabakiery, wachlarze, kolczyki, szyldy sklepowe, meble wszelkiego rodzaju, wszystko jest à la grecque. Złotnicy, jubilerzy, lakiernicy, tapiczerzy nie mogą egzystować bez książki o Herkulanum”.

Antykomania po polsku

Antykomania ogarnęła też Polaków. Dzięki podróżom powstawały kolekcje drobnych dzieł. Zbierano klejnoty, gemmy, wazy zwane „etruskami”, małe obrazy wykonane w pastelu, miniatury, brązy oraz tzw. pasty, czyli odciski gemm. Zdarzało się też, że podróżnicy przywozili bądź zamawiali tzw. fałszywe antyki. Aby nie dochodziło do podobnych oszustw, podkreślano konieczność zasięgnięcia opinii znawców. Stanisław Potocki w książce „O sztuce u dawnych, czyli Winkelman polski” pisał: „Nauka starożytności upodlona przez półmędrków wszelakiego rodzaju warta być wróconą prawdziwemu celowi swemu. Zbyt długo poniżona, jest ona przecież przeznaczoną nie tylko do wydoskonalenia sztuk wieku naszego, do rozszerzenia smaku pięknych rzeczy, do rozpostarcia bogactw pomysłowych, lecz również do ukształtowania rozumu młodzieży i rozwinięcia w nim uczucia tego, co jest pięknem, prawdziwym i wielkim, a to zarówno w sztuce, jak w naturze i moralności”.

Zanim tę pozycję wydano w kraju, znano tu francuskie tłumaczenie. Jego lektura wpłynęła na częstsze organizowanie do Italii wypraw o charakterze poznawczym, naukowym, archeologicznym bądź artystycznym. Podróżnicy, wybierając trasę, sposób przemieszczania się i miejsca godne obejrzenia, kierowali się także wskazówkami zawartymi w przewodnikach.

Najczęściej – przed podróżą i w jej trakcie – czytano „Voyage d'un Français en Italie” Josepha-Jérôme’a Lalande’a wydany w Paryżu w 1769 roku czy „Voyage d'Italie pittoresque ou Recueil de notes sur les ouvrages de peinture et de sculpture qu'on voit



<http://commons.wikimedia.org>

Bernardo Bellotto
(zwany Canaletto),
„Capriccio Romano,
Colloseum”,
olej na płótnie
1742-1747

dans les principales villes d'Italie” (Paryż, 1751). Autor drugiego przewodnika Charles-Nicolas Cochin zakończył opis na Paestum i w ten sposób ustanowił okolice Neapolu geograficznymi i cywilizacyjnymi rubieżami Europy. Przez dziesięciolecia tradycyjny model Grand Tour przebiegał trasą pomijającą południową część Półwyspu Apenińskiego. Zabytkami w Grecji zaś – również z racji niedostępności i złego stanu – zaczęto się poważniej interesować dopiero w wieku XIX.

Popularnością cieszyła się także wspólna publikacja Cochina z Jérôme-Charlesem Bellicardem „Observations upon the Antiquities of the Town of Herculaneum”, wydana w Londynie w 1753 roku. Ponadto dobrym przygotowaniem do zwiedzania i głębokiego poznania dzieł sztuki była lektura dzieł Giacomo Barozziego Vignoli, które omawiały teorię architektoniczną. W odbiorze antyku pomagało natomiast poznanie zarówno prac teoretycznych, jak i sztuki Antoniego Rafaela Mengsa i Johanna Joachima Winckelmanna.

„Tu byłem”

Archeolog Tomasz Mikocki naliczył nazwiska 29 Polaków, którzy w latach 1750-1830 opisywali sztukę antyczną w swoich zapiskach,

diariuszach, pamiętnikach i listach. Są wśród nich Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki, Julian Ursyn Niemcewicz, Katarzyna Platerowa, Stanisław Poniatowski, Stanisław Kostka Potocki, Stanisław Staszic czy Adam Jerzy Czartoryski.

Oczywiście nie wszyscy przejawiali autentyczne, poparte rzetelną wiedzą z dziedziny archeologii, architektury bądź malarstwa zainteresowanie antykiem. Czasami przejawiało się ono nasilonym kolekcjonerstwem bądź zwykłym zbieractwem antyków. Kto nie dysponował odpowiednimi środkami finansowymi i nie mógł sobie pozwolić na kupno oryginałów, gromadził odlewy, kopie lub odciski. Często owo kolekcjonerstwo wynikało ze snobizmu, było przejawem mody, która niekiedy prowadziła do nielegalnego wywożenia antycznych pamiątek.

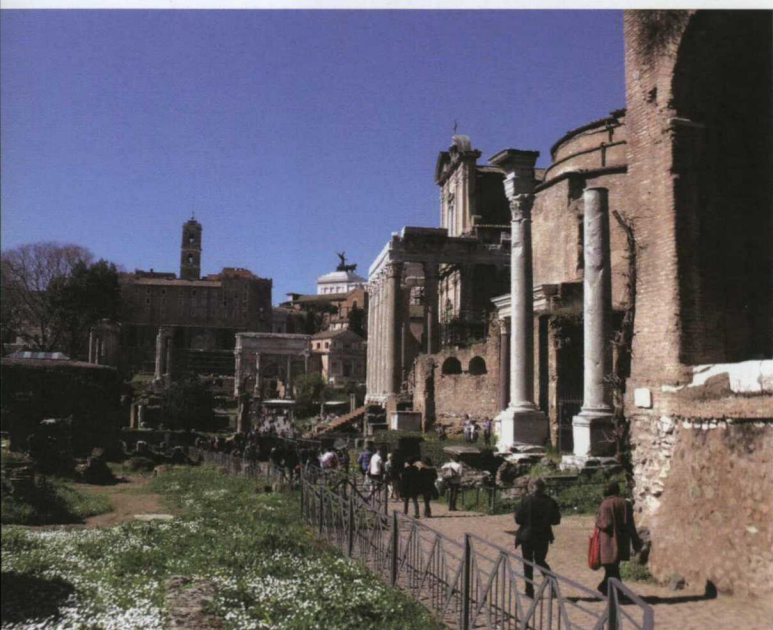
Stanisław Staszic w swoim dzienniku komentował: „Widziałem, iż z ruin rzymskich połowa Rzymian żyje, a kamienie przez Rzymian dawnych z różnych części świata sprowadzane, znowu dzisiaj w tej części świata rozwżone bywają”.

Zdarzały się także przypadki dewastacji ruin – niektórzy podróżnicy postanawiali w starożytnym świecie pozostawić swój ślad. Na ścianach rzymskiego Złotego Domu (Domus Aurea) Nerona znaleziono np. takie oto autogra-

Polskie podróże śladami antyku

fy: Paybylski; Radw[...]ski; Le Prince [...] / Jabło[...] ski / polonais 1777; Comtesse de / Czernichew l'an / 1792 le 19 Xbre; Le Comte Charozewski / Polonais / 1792; Le ct baworowski: W; Le ct. Chelkowski: W; Comte Charczewski: VS; Le comte Grabowsky, Polonais le 21 avril 1792.

Od czasów stanisławowskich szlaki wypraw w poszukiwaniu pomników starożytności przesuwają się zdecydowanie na południe od Rzymu. Zwiedzających przyciągają odkrycia w Pompejach, Herkulanum i Stabiach. Miłośników antyku, architektów, artystów kuszą swym pięknem trzy wspaniałe zachowane doryckie świątynie w Paestum czy ruiny w Segeście, Selinuncie, Agrigencie oraz Syrakuzach.



Academia

Feliksa i Elżbiety Tarnowskich). Jan Potocki, Stanisław Kostka Potocki i Michał Jan Borch biorą udział w ekspedycjach mających na celu prowadzenie wykopalisk. Jeszcze inną formą są podróże naukowe śladami antycznych lektur (np. Edwarda Raczyńskiego, Jana Potockiego czy Aleksandra Sapiehy).

Szafy hrabiego Leszczkowa

Polskim znawcą i wielbicielem antycznej architektury, który odegrał ważną rolę w przeszczepianiu architektury greckiej, a szczególnie porządku doryckiego do Europy jest hrabia August Moszyński (1731-1786). Dotarł on do Paestum w 1786 roku. Wnuk Augusta II Mocnego, króla i właściciela zbiorów starożytnych, wychowany w Dreźnie syn Jana Kantego Moszyńskiego, właściciela gemm, biblioteki i zbiorów graficznych, kształcił się w środowisku zachęcającym do kolekcjonerstwa.

Stanisława Antoniego Poniatowskiego, przyszłego króla Polski, Moszyński poznał w Dreźnie, gdy był już stolnikiem koronnym. Ich przyjaźń oparła się również na wspólnych pasjach starożytnych. Po objęciu tronu przez Poniatowskiego Moszyński został dyrektorem budowli królewskich, członkiem Komisji Menniczej i Rady Skarbu, król powierzył mu też opiekę nad teatrem warszawskim oraz tworzeniem królewskich zbiorów. Znamienne było włączenie przez hrabiego własnych zbiorów medali i antyków do kolekcji króla, o czym wspomina słynny matematyk i fizyk Johann Bernoulli w 1778 roku, podkreślając, że po owych zespołach zabytków oprowadzał go sam Moszyński. W jednej z szaf znalazły się „najpiękniejsze miedzioryty przedstawiające zabytki starej architektury [...] między innymi starożytności Herculaneum”, w innym pokoju stała „szafa ze starożytnościami, bożkami, lampami, rżniętymi kamieniami, z pięknymi wyrobami z kości słoniowej itp.”. Większą część zbioru zebrał hrabia osobiście we Włoszech.

Zbiory, które widział Bernoulli, pochodziły z pierwszej, młodzieńczej podróży Augusta Moszyńskiego, gdyż drugą, do Francji i Włoch, odbył na koszt króla w latach 1784-1786. Ta ekspedycja, której celem było sporządzenie dla króla notatek w formie dziennika, miała być wprawdzie ratunkiem dla hrabiego, który wpadł w poważne tarapaty z powodu nadużyć finansowych, ale to w żaden sposób nie pomniejsza wagi czynionych przez niego

Tak jak w XVIII wieku tak i obecnie Forum Romanum jest miejscem wędrówek turystów

Wśród zachowanych polskich zapisów podróży śladami antyku – bądź już tylko wzmianek o nich – można wyróżnić kilka typów wojaży. Są to wyprawy edukacyjne typu Grand Tour (np. Michała Jerzego Wandalina Mniszcha, Stanisława Poniatowskiego czy Michała Jerzego Poniatowskiego) lub podróże mentorów młodych magnatów, np. księdza Juliana Antonowicza, Stanisława Staszica. Podejmowane są również wojaże naukowe i artystyczne (np. wysłanników i stypendystów królewskich: Michała Jana Borchę, Augusta Moszyńskiego, Juliana Niemcewicza, Jana Chrystiana Kamsetzera). Wreszcie znane są wyprawy kolekcjonerów sztuki antycznej (np. Franciszka Bielińskiego, Stanisława Poniatowskiego, Stanisława Kostki Potockiego, Izabelli z Czartoryskich Lubomirskiej, Jana

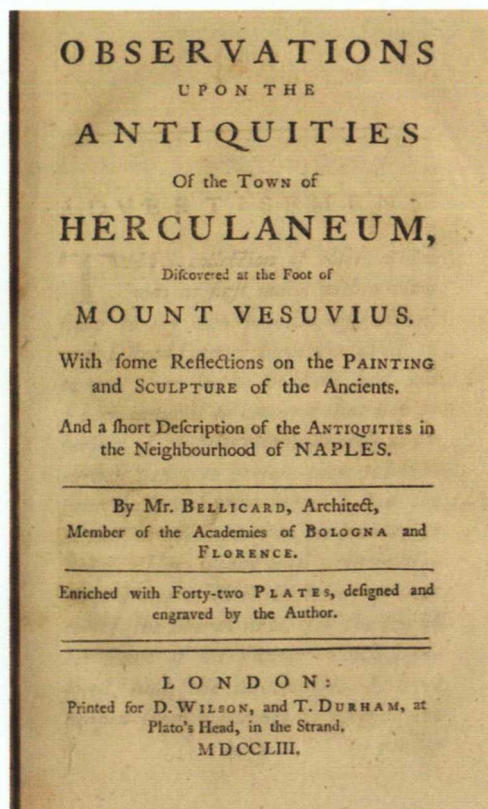
zapisów. Tematy, które omawia Moszyński w „Dzienniku podróży po Polsce, Niemczech, Francji i Włoszech, odbytej w latach 1784-1786” wskazują na zainteresowania samego Stanisława Augusta, który – mimo wielkiego entuzjazmu do antyku i sztuki włoskiej – nigdy nie odbył wyprawy do Italii.

Moszyński, wyjeżdżając, przybrał nazwisko hrabiego Leszczkowa. W drodze towarzyszyli mu wierny sekretarz Siaud, kuzynka, pani Bokum, służba i pies Amor. Trasa przebiegała dość typowo. W pierwszej fazie przez Kraków, Pragę, Norymbergę, Strasburg dotarł Moszyński do południowej Francji. Pod koniec marca 1785 r. drogą morską udał się do Genui, później do Livorno i dalej do Lukki i Pizy. Do października 1785 roku zatrzymał się w Rzymie, skąd wyjechał do Neapolu i mimo choroby dotarł do Paestum. W kwietniu roku 1786 powrócił do Rzymu, następnie przez Bolonię i Ferrarę przybył do Wenecji. W czerwcu zmarł w Padwie na szlaku powrotu do kraju.

Koloseum bliżej Warszawy

Na kartach dziennika wielokrotnie powtarza się ubolewanie nad zniszczeniami. W Rzymie szczególnie boli Moszyńskiego fatalny stan Koloseum. I – przekonany, że Polacy lepiej by o nie zadbali – „marzy głośno” o tym, aby starożytne pozostałości umiejscowione były bliżej Warszawy: „Marmury na moim dziedzińcu ściągnęły mnie na dół. Istny to szpital starożytności – ponad pięćdziesiąt kolumn z porfiru, alabastru i innego cennego marmuru przechodzi ostatnią metamorfozę, aby stać się okładzinami stołów. W innym miejscu leży stos trzydziestu głów, oddzielonych od torsów, bez nosów, bez twarzy, bez czoła, wymieszanych ze stopniami schodów, fragmentami belkowania, uszkodzonymi płaskorzeźbami, półkolumnami bez kapiteli i na pół zatartymi napisami. Gdyby Warszawa znajdowała się w odległości dwudziestu mil od Rzymu, niektóre z tych rzeźb ocalałyby dla potomności, ale tu przeznaczono je na kominki, stoły lub posadzki w kościele”.

Po śmierci Moszyńskiego jego dziennik dotarł do króla (choć nie wiemy, czy w całości) i był cennym uzupełnieniem nadsyłanych listów. Odnajdujemy w nim cenne informacje na temat galerii, kolekcji numizmatów, gliktyki, ceramiki, narzędzi oraz przyborów starożytnych. Podróżnika interesują wyroby egipskie, greckie, rzymskie i etruskie. Podejmuje próby zakupu słynnych i modnych waz, zwanych



www.represspublishing.com

Strona tytułowa
jednego z pierwszych
przewodników
po świecie antyku,
wydanie angielskie
z 1753 roku

„etruskami”, a przede wszystkim wyraża głęboki namysł nad możliwościami ochrony kultury antycznej, która w czasach mu współczesnych była grabiona i dewastowana.

Polskie podróże oświeconych obejmowały nie tylko Włochy, lecz także Sycylię, Malte, Grecję czy Turcję. Miały – jak już powiedzieliśmy – charakter poznawczy, archeologiczny, artystyczny, historyczny, ale konfrontowały też wiedzę na temat antyku z wyobrażeniami płynącymi z lektur antycznych tekstów, poznawanych zwykle w młodości. Wiek XIX przyniósł nową jakość – podróżnicy zaczęli odkrywać starożytności nie tylko klasyczne, lecz także słowiańskie, co zgodnie z duchem czasów miało pomóc w zrozumieniu całej kultury greckiej.

XVIII wiek przynosi więc wytyczenie szlaków śladami antyku, który do dzisiaj wpływa na nasze wybory podróżnicze ponad granicami państw czy kultur. Wystarczy przejrzeć współczesne przewodniki turystyczne, by zauważyć, że stąpamy po śladach naszych rodaków z czasów oświecenia. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

Ročko A. (2012). *Podróże oświeconych śladami antyku. [W:] Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej.* (Red.) Chachulski T. Warszawa.

Mikocki T. (1988). *A la recherche de l'art antique. Les voyageurs polonais en Italie dans les années 1750-1830.* Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PAN.